Nr. 147. Lwów — Sobota dnia 29 czerwca 1907. Rok XLVII.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „**Tygodnikiem mód i powieści**" lub też z warszawskim tygodnikiem „**Ziarno**" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odn zenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf., Max Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII Stiftg. 4, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie**: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu**: C. Adama Ciborowskiego następca: Ruczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numery dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Witajcie Sokoły.

Zaroi się na kilka dni w mieście naszem od drużyn sokolich! Z powodu 40-letniego jubileuszu istnienia najstarszego i najsilniejszego z polskich stow. gimnastycznych — „Sokoła-Macierzy" we Lwowie, zapowiedziało przybycie sto kilkadziesiąt polskich drużyn sokolich, z ogólną ilością około czterech tysięcy umundurowanych druhów. Niestety, bratnie drużyny z innych zaborów nie będą mogły wziąć udziału w tej pięknej uroczystości, która miała być rewią generalną całego sokolstwa polskiego, gdyż — jak wiadomo — rząd rosyjski rozwiązał właśnie przed kilku tygodniami wszystkie polskie stowarzyszenia sokole w granicach caratu, a rząd pruski coraz groźniej uciska wyjątkowemi szykanami polskie drużyny sokole w ziemiach polskich, nad któremi ma władzę.

Nie w naszej jest mocy, te przeszkody polityczne usunąć. Nie tracimy wiary w sprawiedliwość Bożą, że prędzej czy później ustaną owe barbarzyńskie zapory, wzbraniające braciom zejść się z braćmi, ażeby przebyć razem chwilkę radości wspólnej, podzielić się myślami i uczuciami wspólnemi — a wreszcie zażyć rozrywki miłej, pięknej i pożytecznej.

Stowarzyszenia gimnastyczne mają w pierwszym rzędzie za zadanie wykształcenie fizyczne jak najszerszych warstw społeczeństwa pod hasłem: W zdrowem ciele, zdrowy duch. Przez wzmocnienie bowiem sił fizycznych umiejętnie wykonywanemi ćwiczeniami gimnastycznemi, przez zahartowanie ciała wyrabiają się także nieodłączne od tego przymioty moralne jednostek: odwaga, przytomność umysłu, dar zimnej krwi. Łącząc kształcenie umysłu z ćwiczeniami ciała, osiąga się dopiero w wychowaniu w pełni rozwój harmonijny całego organizmu: rozwój duchowy równomierny z rozwojem fizycznym. Wychowanie zdrowych i silnych pokoleń, to przysporzenie narodowi moralnie i fizycznie dzielnych obywateli, spotęgowanie zbiorowej siły narodu do wysokiej miary. Przykład Niemiec odrodzonych, Anglii, Japonii i innych krajów, dbałych o wychowanie fizyczne wymownie świadczy o tem, jak wielki wpływ wywiera gimnastyka, gry i zawody ruchowe — w ogóle dbałość o zdrowy rozwój fizyczny młodych pokoleń, na wyrobienie i spotęgowanie dzielności zbiorowej całego narodu.

Zadanie sokolstwa nie ogranicza się jednak tylko do samych ćwiczeń mięśni, do kształcenia ciała. Organizacya jego tak jest obmyślaną, iż u tych, którzy zapisali się pod jego sztandar, wyrabia ono także i cenne przymioty charakteru, dla rozwoju siły moralnej narodu nader ważne. Mianowicie przynależność do drużyn sokolich uczy ich uczestników karności, posłuchu, wyrabia u nich poczucie jedności i braterstwa.

Tak pojmowali cel organizacyi sokolej pierwsi jej inicyatorowie: Jan Dobrzański, dr. Zygmunt Rieger, inżynier Ludwik Goltental, dr. Wenanty Piasecki, dr. Józef Milleret, dr. Klemens Żukotyński, Zygmunt Sawczyński, Jan Aleksander hr. Fredro i in. Skoro tylko osłabła władza niemieckiej biurokracyi, któraby nigdy nie ścierpiała podobnej organizacyi narodowej, jaką jest sokolstwo, myślący patryoci postawili na pierwszem miejscu w programie stowarzyszeń, które w interesie narodowym powołać należało do życia na podstawie sankcyonowanej wówczas świeżo wolnomyślnej ustawy o stowarzyszeniach — zakładanie stowarzyszeń gimnastycznych, wzorowanych na także wtedy młodem jeszcze sokolstwie czeskiem.

Dziś stanowi już polskie sokolstwo w Austryi potężną organizacyę, zjednoczoną w lwowskim Związku stowarzyszeń sokolich.

A ten Związek jest także emanacyą pierwszego i najstarszego przez śp. Jana Dobrzańskiego do życia powołanego „Sokoła" lwowskiego — owej prawdziwej Macierzy wszystkich istniejących dziś polskich stowarzyszeń gimnastycznych. Stowarzyszenia sokole polskie w zaborach pruskim i rosyjskim, tudzież w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, zorganizowane są bowiem według wzorów i szablonów naszych stowarzyszeń sokolich. Wszystkie je ożywia jedna myśl przewodnia, jedna idea, jeden mają oni cel — pożytecznej służby sprawie wzmocnienia fizycznych i moralnych sił narodu, wzmocnienia odporności i sprężystości jednostek, a przez to i całego społeczeństwa naszego.

Obchód jubileuszu lwowskiego „Sokoła" jest więc świętem narodowem w najpiękniejszem znaczeniu tego wyrazu. Stolica kraju, reprezentacya parlamentarna kraju, wszystkie stany biorą udział w tej uroczystości, wraz z zastępami sokołów i sokolic ze wszystkich okolic kraju, ażeby oddać hołd należny tej organizacyi patryotycznej, dla dobra sprawy narodowej, dla lepszej przyszłości Ojczyzny dobrze zasłużonej. Redakcya „Gazety Narodowej" zaś tem serdeczniejszy bierze udział, że właściwy twórca Sokoła lwowskiego Jan Dobrzański był zarazem redaktorem „Gazety Narodowej" i Sokół długie lata, zanim się rozwinął, nie prowadził własnych protokołów ale wlepiał wycinki „Gazety Narodowej". Zawsze też „Gazeta Narodowa" pozostawała w najściślejszej łączności z Sokolstwem.

A więc witajcie we Lwowie goście mili: witajcie Sokoły!

Przednia straż sokolska.

Najstarszy nasz „Sokół", któremu i brać sokolska i całe społeczeństwo nasze przyznało zaszczytne miano „Macierzy sokolej", zaczyna trzydniowy obchód swego 40-letniego jubileuszu.

Lwów, który tę Macierz stworzył i w którego murach rozgrywały się wszystkie najważniejsze zdarzenia jej życia i rozwoju: od skromnego zawiązku aż do potężnej organizacyi związku sokolego, ten Lwów widział już niejedno święto sokole większe może i wspanialsze. Serdeczniejszego nie obchodził jeszcze z pewnością.

Wszak Macierz sokolska, to kość z jego kości, ona wyrosła i spotężniała jego ukochaniem i obywatelskiem zrozumieniem sprawy sokolej jako sprawy sił i żywotności narodu, dla której nie masz za wielkiej ofiary; ona wzrosła nietylko w jego grunt ale i w jego polskie serce; stała się źrenicą jego oka, częścią jego łzy i chlubą jego pracy.

Ale nietylko dla tych serdecznych węzłów między stolicą kraju i jej mieszkańcami, a jubilatem będzie dla Lwowa ten jubileusz Macierzy sokolskiej świętem serdecznem.

Są tego inne jeszcze głębsze i ogólniejsze przyczyny.

Jubileusz miał być skromnym obchodem zamykającym okres tej pracy, której celem była dobudowa drugiej sali i bali na boisku, a poczynającym okres pełnego wewnętrznego rozwoju na przyszłość, zwłaszcza w dziedzinie gimnastyki żeńskiej.

Tymczasem miłością całego naszego sokolstwa ku swej Macierzy urósł ten obchód do znaczenia powszechnego święta sokolskiego, w którem wezmie udział sokolstwo wszystkich siedmiu okręgów związkowych tudzież męska i żeńska młodzież szkolna Sokoła Macierzy.

Tak obchód ten stanie się niewątpliwie obrazem tej serdecznej miłości, jaką całe sokolstwo płaci dług wdzięczności swojej Macierzy, a co ważniejsza, żywym obrazem plonu pracy Jubilata.

Czyż dla tego Lwowa, który pierwszy dał przykład, jak sprawę sokolską pojmować i wspierać, może być chwila większej radości, jak widzieć, że to szare jego ptactwo, to zawsze straż przednia wiodąca i zapalająca całe sokolstwo siłą jeszcze większą, niż siła posłuchu, bo siłą serdecznej, bratniej miłości?

A dla Sokoła Jubilata — tego, którego Lwów widział wr. 1892, jak stworzywszy Związek sokolstwa polskiego, dał dowód, że nie hetmaństwa pragnie dla siebie, ale zwycięstwa dla sprawy, — może być chwila chwytająca bardziej za serce, jak to jasne „dziś" płacące tak poczciwie i hojnie za „wczoraj" pełne trosk i znoju?!

Gdy danem jest ojcu stanąć z synami do zawodu w pracy, do której ich sposobił, to zwycięzcą będzie on nawet wówczas, — gdy ulegnie...

Więc będą się palić serca w tej uroczystości, a od nich zapalą się nowe światła i nowe dążenia, bo gdzie one się palą, tam „cyrklem uniesień duch, dobro powszechne skalą i jedność większa od dwóch."

Dr. ANTONI DZIĘDZIELEWICZ.

Mamy krzewić i umacniać na gruncie i ku celom narodowym cnotę karności i łączności, cnotę równości i braterstwa, cnotę cichej a ciągłej pracy — nie dla pochwał lub nagrody — cnotę wytrwałości. Zadania tego mamy dokonać zapomocą ciągłych a niezmordowanych ćwiczeń cielesnych. Oto środek wiodący nas do celu. Gdzie się środkiem tym pomiata, gdzie go lekceważą lub zgoła zaniedbują, tam można mówić o wszystkiem, o strojach przykrojonych na modłę sokolą, o sztandarach z wizerunkiem sokoła, o salach gimnastycznych wybudowanych pod hasłem sokolem, o szumnych deklamacyach w rytmie sokolim, ale nie wolno nawet domyślać się ducha sokolego, nie wolno nawet marzyć o powyższych cnotach, które jako objawy ducha, tylko z ducha rodzić się mogą, a nigdy z blichtru, nigdy z gadaniny, nigdy z toastów i deklamacyi.

* * *

Mamy zadanie rozwijać i kształcić między sobą i w młodszem pokoleniu tę cnotę, która polega w zaparciu się małostkowych ambicyj na rzecz dobra powszechnego, w podaniu woli pojedynczej decyzyi większości, w wyrobieniu umiejętności służenia dobrej sprawie w roli szaregowców, spełniających obowiązki z ochotą i świadomością zaszczytnej, obywatelskiej służby.

* * *

Świadomość siły uczy poznawać jej wartość, uczy rozumieć potęgę siły sił, potęgę łączności; brak tej łączności, brak zrozumienia jej potrzeby, brak pojęcia jej potęgi — oto kłoda niewoli krępująca nam ramiona.

Dr. XAWERY FISZER.

Widmo nowej wojny.

Petersburg 25 czerwca.

Korespondencya „Gaz. Nar.".

W tutejszych kołach wojskowych, zwłaszcza wyższych, utrzymuje się silne mniemanie, że d r u g i e j w o j n y j a p o ń s k i e j o c z e k i w a ć n a l e ż y s t a n o w c z o i t o w n i e d ł u g i m c z a s i e.

Militarne sfery rosyjskie, informowane głównie z Mandżuryi, gdzie obiedwie armie stoją blisko siebie, a także od pełnomocników wojskowych, są zdania, że Japonia jest w pełnym toku gorączkowych, choć dobrze obmyślanych planów, aby druga kampania mogła być jak najbardziej stanowczą i zadała Rosyi cios ostateczny na dalekim Wschodzie. Wszelkie pertraktacye pomiędzy Rosyą a Japonią o prawa rybołóstwa, o granice w Sachalinie itp. są tylko pozorne. Również pozornemi są różne wieści, raz o przymierzu Anglo-rosyjsko japońskiem, albo nawet przepowiednie, że niebawem przyjdzie do ścisłego traktatu pomiędzy Rosyą a Japonią samą; w gruncie nie posiadają one żadnego poważniejszego znaczenia.

Prawdą jest tylko to, że Japonia gotuje się w całej pełni do nowego ciosu przeciw Rosyi. Tak dyplomacya, jak sztab generalny japoński, doskonale o wszystkiem poinformowane, są zdania, że chwila lepiej wybraną być nie może, jak właśnie obecnie, wobec tak strasznego zdemoralizowania wszystkich sprężyn rządzących w państwie cara, w obec kłopotów wewnętrznych, a przedewszystkiem wobec opłakanego stanu armii, która, bez kwestyi, z niechęcią tylko i nieledwie przemocą na plac boju zawieśćby się pozwoliła. W razie wojny liczą Japończycy na poważne rozruchy w armii.

Te same sfery militarne rosyjskie zapatrują się przy tej sposobności na rezultat wojny z głębokim a wcale nie tajonym pesymizmem. Zdaniem ich, rezultat drugiej kampanii byłby nieskończenie tragiczniejszym, aniżeli pierwszej, gdzie Japonia, choć na całej linii zwycięska, chętną się okazała do ustępstw podczas amerykańskich rokowań o pokój, ponieważ czuła, że bądź co bądź, jest wyczerpaną. Dziś pozycya naszego przeciwnika (jeszcze raz powtarzam, że jest to prawie dosłowne zdanie jednego z przedstawicieli, generalizacyi rosyjskiej) byłaby o wiele korzystniejszą.

Przypatrzmy się sytuacyi. Nasza (rosyjska) flota tak dobrze jak nie istnieje. Znakomita jej część pełni służbę pomocniczą w marynarce japońskiej. Tak więc dowóz wojsk, materyału wojennego, żywności itd. z Japonii do Mandżuryi, czy Korei, lub innych punktów operacyjnych, nie natrafiłby już na żadne przeszkody. Port Artura, który odciągał tak liczne siły japońskie prawie przez cały przeciąg wojny, już dla nas nie istnieje. Za podstawę operacyjną służyłaby Japończykom Mandżurya, a później Władywostok, który usiłowanoby atakować z dwóch stron: od lądu i od morza. Poza Władywostokiem nie posiada Rosya w Syberyi wschodniej poważnej fortecy lub w ogóle punktu, na którym oprzećby się mogła. Po pierwszych klęskach droga na Bajkał byłaby dla zwycięzcy szeroko otwarta. A to jest właśnie celem Japonii, która w drugiej kampanii zdążałaby do tego, aby Rosyę wyprzeć zupełnie z wybrzeży wschodnio-azyatyckich, następnie zaś z całej Wschodniej Syberyi. — Poza przewagą Japonii na polu militarnem, zważyć i na to trzeba, że kredyt Rosyi jest zupełnie wyczerpany, a w razie wojny zeszedłby zupełnie do zera — Japonii przeciwnie.

Na wszelkie alianse, interwencye Europy lub t. p. Rosya wcale liczyć nie może.

Zdania podobne o niebezpieczeństwie, nieledwie pewności przyszłej wojny i jej smutnego wyniku, usłyszeć można na bruku petersburskim bardzo łatwo. Sfery wojskowe wcale się ze swą opinią pod tym względem nie żenują, zwłaszcza wyżsi i starsi oficerowie.

Ogólnem zaś jest zdanie, już nie tylko sfer militarnych, że druga klęska byłaby dla Rosyi ciosem stanowczym, a zarazem ostatecznym, nieuniknionym a krwawym upadkiem dla obecnego rządu. Zwłaszcza dziś, kiedy rząd ten okazał się tak dalece nielojalnym, nieuczciwym, podstępnie chwiejnym a bezczelnie cofającym jedną ręką to, co pozornie drugą tak niedawno poddanym swym udzielił. Nielojalność, nieuczciwość, podstęp i fałszowanie wczorajszych manifestów carskich mają swój kres, nawet w tak tradycyjnie nieuczciwych stosunkach, do jakich rząd rosyjski swych poddanych przyzwyczaić się starał.

Wass.

Gal. Towarz. gospodarskie.

Wczorajsze popołudniowe posiedzenie rozpoczęło się dalszym ciągiem dyskusyi w sprawie wniosków postawionych na środowem posiedzeniu poufnem. W sali towarzystwa kredytowego ziemskiego, zebrała się znaczna liczba delegatów i członków towarzystwa gospodarskiego. Przewodniczył prezes p. Brykczyński. Pierwszy referat na posiedzeniu publicznem, które zaczęło się o 4·30: „O akcyi w sprawie handlu bydłem i nierogacizną" wygłosił dr. Kazimierz hr. Szeptycki. W referacie tym przedstawił dr. Szeptycki projekt organizacyi takiego handlu, którego zarząd centralny, podległy specyalnej dyrekcyi, urzędowałby we Wiedniu. Krajowe organizacye byłyby gałęziami tego centrum, najniższą zaś instancyę stanowiliby rozsiani po kraju mężowie zaufania. Dr. Szeptycki zakończył referat postawieniem następujących rezolucyi: a) Rada ogólna przyjmując do wiadomości sprawozdanie komitetu o dotychczasowej akcyi w sprawie zorganizowania handlu bydłem opasowem, uznaje pełną jej doniosłość i dalsze opiekowanie się jej rozwojem zarówno komitetowi jak i radom oddziałów, jak najgoręcej poleca; b) Rada ogólna konstatując, że obecny ustrój handlu nierogacizną jest jednym z głównych powodów, dla którego ten tak ważny, zwłaszcza dla naszego włościaństwa dział hodowlany nie dość pomyślnie się rozwija, — poleca komitetowi, ażeby zechciał także w tym kierunku dokładne studya przeprowadzić i wszelkie kroki, zmierzające do skutecznej organizacyi handlu trzodą chlewną, usilnie popierać.

Przyjęto je jednogłośnie.

Z kolei p. Bronisław Janowski referował sprawę podniesienia gospodarstwa łąkowego. W rezultacie uchwalono rezolucye postawione przez referenta a brzmiące:

1) Rada ogólna poleca oddziałom Towarzystwa gospodarskiego rozwinięcie akcyi lokalnej w kierunku podniesienia gospodarstwa łąkowego za pomocą pouczenia ludności rolniczej o istotnej wartości i znaczeniu łąk, sposobach ich racyonalnej uprawy, narzędziach do tego celu służących etc.

2) Rada ogólna poleca komitetowi poczynić odpowiednie starania, by przy biurze melioracyjnem Wydziału krajowego został utworzony osobny oddział kultury i melioracyi łąk.

Sekretarz p. Skrochowski odczytał szereg wniosków, postawionych na posiedzeniach poufnych, a mianowicie:

Odnośnie do referatu dr J. Mikułowskiego-Pomorskiego o organizacyi gospodarstwa ze względu na brak i wysoką cenę robotnika:

komitet tow. gospodarskiego zwoła ankietę celem obmyślenia środków zapewnienia członkom towarzystwa służby folwarcznej i robotników sezonowych (wniosek p. Rodkiewicza).

Odnośnie do wniosków powiatu rawskiego:

a) Rada ogólna poleca komitetowi, by rozważył czy będzie można przyjść z pomocą gminom w akcyi zakładania sadów gminnych;

b) Rada ogólna poleca komitetowi, by wziął inicyatywę przy zakupnie maszyn rolniczych dla gmin;

W sprawie targów na bydło rozplodowe i opasowe:

a) Rada ogólna poleca komitetowi by rcz-

Czterdziestolecie Sokoła lwowskiego.

Było to w drugiej połowie 1866 roku, gdy na gruncie polskim zakiełkowała po raz pierwszy myśl sokola. Kolebką jej był Lwów, który już wówczas posiadał opinię miasta ospałego, niepodatnego do inicyatywy o bodaj trochę idealnym podkładzie, a który przecież stał się źródłem, z którego idea sokola rozszerzyła się na kraj cały i objęła z czasem całą Polskę. Znalazła się w mieście naszem garstka młodzieży, zachęconej przykładem Czechów, którzy pod wodzą Tyrsza i Fügnera od r. 1862 zakładać poczęli gniazda sokole i pragnącej zaszczepić na gruncie lokalnym zamiłowanie do ćwiczeń fizycznych, jako takich, które hartując ciało, hartują i ducha. Na czele tej młodzieży stali Klemens Żukotyński i Ludwik Goltental, którzy pierwsi zawiązali kołko gimnastyczne. Dzięki orędownictwu dr. Józefa M i l l e r e ta, kółko prywatne przemieniono w instytucyę publiczną znaczenia ogólnego. Komitet zawiązany z inicyatywy jego, zebrał najpotrzebniejsze fundusze i opracował statut, oparty na gotowym statucie czeskim. Statut nowego towarzystwa zatwierdzono w d. 7 lutego 1867 r., od tego też dnia „Towarzystwo gimnastyczne we Lwowie", rozpoczęło swój prawny żywot. Pierwsze walne zgromadzenie odbyło się 25 marca tegoż roku i na niem nastąpiło ostateczne ukonstytuowanie się towarzystwa i wybór wydziału. Prezesem wybrano dr. Józefa Millereta, wiceprezesem Jana Aleksandra hr. Fredrę, w skład wydziału weszli: dr. El. Białoskórski, Jan Dobrzański, dr. Herman Frenkl, Ludwik Goltental, Karol Mikuli, Jan Milikowski, Paweł Praun, dr. Zygmunt Rieger, Zygmunt Sawczyński, St. Stobiecki, H. Teisseyre, Jan Żalplachta, Klemens Żukotyński, jako zastępcy: dr. Wład. Bodyński, dr. St. Iłasiewicz, Izydor Podlewski, J. Starkel. Członków uczestniczyło w tem pierwszem walnem zgromadzeniu 125, fundusze wynosiły 1200 zł. Najważniejszą rzeczą, jaką miało przed sobą towarzystwo do uskutecznienia, była sprawa odpowiedniego pomieszczenia. Najpierw ćwiczenia odbywano w salce przy ul. Jagiellońskiej l. 11, gdzie też „Sokół" stawiał pierwsze kroki. Nauki gimnastyki udzielał Stan. Szytyliński, członek korpusu miejsk. straży pożarnej, ćwiczeniami kierował L. Goltental, szermierki uczył Achilles Marie. Następnem pomieszczeniem była sala w pałacu Hechta, w miejscu gdzie stoi gmach sejmowy. Tam zaczęto ćwiczenia już 1 maja 1867 i Tow. gimnastyczne gnieździło się w niej aż do stycznia 1877 r. tj. do chwili w której tzw. pałac zaczęło burzyć. Po Goltentalu, który wyjechał ze Lwowa, kierunek ćwiczeń objął Wenanty Piasecki. W listopadzie 1867 r. rada miejska weszła z wydziałem towarzystwa w układ co do udzielania lekcyi gimnastyki uczniom szkół ludowych za wynagrodzeniem miesięcznem 60 zł. zaś rada szkolna krajowa poruczyła mu kształcenie w gimnastyce kandydatów na nauczycieli ludowych. Było to więc publiczne stwierdzenie użyteczności i potrzeby młodego towarzystwa. Już w pierwszym roku istnienia towarzystwa gimnastycznego rozwinięto żywą czynność w kierunku utrwalenia podstaw jego bytu i zainteresowania niem członków. Prócz życia towarzyskiego, jakie w towarzystwie wrzało, zawiązano w tym roku „Ochotniczą straż ogniową", która do 1875 istniała przy „Sokole" później odłączyła się od niego, lecz istnieje do dziś dnia jako osobna organizacya, zatrzymując tylko wspólną nazwę i godło. W r. 1869 do nazwy Towarzystwa gimnastycznego dodano jeszcze napis „Sokół".

Kiedy minęło pierwsze zainteresowanie i pierwsza gorączka, zaczęło ubywać członków i poczęły się lata przejściowe. Nieprzyjaźni „Sokołowi" zawiązali nowe, konkurencyjne towarzystwo „Biały orzeł". Milleret zrażony przykrościami w d. 10 paźdz. 1870 złożył prezesurę. Wówczas, po bezskutecznych staraniach zatrzymania go, wybrano prezesem 18 czerwca 1871 redaktora „Gazety narodowej", J a n a D o b r z a ń s k i e g o, który godność tę piastował przez lat 15, aż do śmierci w d. 29 maja 1886. Dobrzański był wymarzonym prezesem „Sokoła". Poświęcał mu ogromnie wiele czasu, nie szczędził funduszów osobistych, by zapewnić Towarzystwu trwały dalszy rozwój.

Pod jego rządami „Sokół" pozbył się wszelkich trudności, z jakimi walczyć musiał, zyskiwał sobie coraz większy mir u społeczeństwa, a coraz poważniejsze stanowisko wśród instytucyi społecznych.

W r. 1873 wprowadzono na kierownika ćwiczeń sokolich Franciszka Hochmana, naczelnika „Sokoła" w Śmichowie, który naukę gimnastyki i system ćwiczeń zupełnie zreformował, zajął się wykładami teoretycznymi a skupiwszy przy sobie grono ludzi chętnych, w krótkim czasie stworzył zastęp nauczycieli w fachu swoim rozmiłowanych. Po ustąpieniu Hochmana w r. 1875, rozpoczętą przez niego pracę podjął Antoni Durski, dotychczasowy naczelnik „Sokoła", któremu należy się bezwątpienia duża część tej zasługi, iż idea sokola wywalczyła sobie prawo obywatelstwa.

Gdy „Sokół" w r. 1877 święcił dziesięcioletni jubileusz mógł śmiało i spokojnie patrzeć w przyszłość; minęły bezpowrotnie burze, które przeleciały nad młodą instytucyą, mogła więc ona poświęcić wszystkie siły swe dla utrwalenia zdobytego z trudem stanowiska, mogła oddać się rozległej intenzywnej i systematycznej pracy organizacyjnej. Dzięki pracy ludzi, którzy, jak dr. Tadeusz Żuliński, słowem i piórem, wytrwale i konsekwentnie szerzyli w społeczeństwie zrozumienie idei sokolej i jednali dla niej coraz to liczniejsze zastępy przyjaciół, „Sokół" zyskiwał z dniem każdym na znaczeniu i powadze na zewnątrz, na sile i żywotności na wewnątrz.

Z końcem r. 1877 przeniósł się „Sokół" do trzeciego z rzędu lokalu od czasów swego założenia, mianowicie na ul. Kurkową l. 7. Było to już ostatnie „komorne", bo po latach sześciu przeniósł się już do własnej siedziby, która stanowiła gorący cel życzeń każdorazowego wydziału „Sokoła". Zawiązkiem fundacyi na ten cel stał się zapis stypendyjny fundacyi Towarnickiego, oraz dochody z rozmaitych przedsiębiorstw zabawowych. Gmina dała kawałek gruntu pod budowę, Jan Dobrzański zaciągnął na swój kredyt osobisty kwotę 20.000 złr., sejm dał subwencyę 3000 złr., Kasa oszczędności 1000 złr., i razem z sumą 10.000 złr., która znajdowała się w kasie „Sokoła", miano kwotę, z jaką m

ważył czy na wiosnę r. 1908 da się urządzić targ na bydło rozpłodowe we Lwowie lub też w innem prowincyonalnem mieście (wniosek pow. rawskiego);

b) Rada ogólna poleca komitetowi próbować tak urządzać wystawy przeglądowe bydła, by były zarazem wystawami targowemi (wniosek J. br. Brunickiego);

c) Poleca się komitetowi by poczynił starania celem uzyskania subwencyi na urządzanie corocznych wystaw na bydło rozpłodowe (wniosek p. Górskiego);

d) Rada ogólna zaleca oddziałom, aby w interesie łatwego nabywania i zbywania sztuk rozpłodowych przez swych członków, urządziły u siebie rodzaj biura pośrednictwa, przyjmującego zgłoszenia członków mających takie sztuki do zbycia i chcących takie nabyć. (Wniosek p. Lilly'ego).

Odnośnie do obrad sekcyi ekonomicznej:

a) komitet uda się do ministerstwa wojny o zarządzenie, by zarządy wojsk. magazynów, względnie intendantury urządzały pouczenia fachowe dla rolników o warunkach dostaw w rozmaitych systemach zakupna w języku odpowiednim dla słuchaczów, połączone z demonstracyami (wniosek dr. J. Brunickiego).

b) Rada ogólna poleca komitetom utworzenie stałej komisyi dla dostaw wojskowych, któraby się zajęła zorganizowaniem tych dostaw po oddziałach i czuwała następnie nad prawidłowym rozwojem tej organizacyi (wniosek dr. A. Rodakiewicza).

Wszystkie te wnioski uchwalono. Wniosek p. Adama Youngi: Rada ogólna poleca komitetowi, by poczynił kroki, aby w seminaryach duchownych obu obrządków udzielano w przyszłości nauki rolnictwa; odrzucono.

W dalszym ciągu przekazano komitetowi do rozpatrzenia i możliwego uwzględnienia oraz do ankiety szereg wniosków w sprawie mleczności, odnośne do posiedzenia sekcyi hodowlanej, postawionych przez pp. A. Younge, L. Lublinera, J. Krumholza, Midowicza i Świeżawskiego oraz odczytano szereg postulatów postawionych na sekcyi hodowlanej. Opiewają one:

a) zgromadzenie delegatów przyjmuje z uznaniem do wiadomości przygotowawcze prace podjęte przez komitet w kierunku rozwinięcia chowu bydła na dzielność użytkową, zaznaczając równocześnie, że postulaty poprzednich zgromadzeń, dotyczące rewizyi rodowodów i założenia ksiąg wybitnie mlecznych krów, zostały przez komitet w zupełności spełnione;

b) zgromadzenie pragnie, aby komitet wyniki swych dotychczasowych doświadczeń na polu akcyi kontrolnej podał za pośrednictwem druku do wiadomości członków towarzystwa i aby tę akcyę rozwinął tak, jak tego obecne potrzeby kraju wymagają;

c) zgromadzenie pragnie, aby komitet corocznie drukiem ogłaszał szczegółowe daty dotyczące wybitnie mlecznych krów obu ras, oraz ich potomstwa i podawał je do wiadomości oddziałów.

Z kolei przystąpiono do wyborów czteru członków komitetu w miejsce ustępujących z turnusu, wybrano ponownie na wniosek p. Cieńskiego przez aklamacyę pp. ks. Andrzeja Lubomirskiego, posła sejm. dr. Kornela Paygerta, radcę dworu dr. T. Pilata i dyr. Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego. Imieniem wybranych podziękował za wybór poseł Paygert.

Z porządku dziennego br. Horoch odczytał sprawozdanie komisyi rachunkowej co do zamknięcia rachunków za rok 1906, które zgromadzenie przyjęło do wiadomości i w myśl wniosku komisyi udzieliło komitetowi absolutoryum. Przyjęto również budżet na r. 1907, który odczytał dr. T. Skałkowski.

W skład komisyi rachunkowej weszli pp. Stanisław Cieński, Ignacy Papara a jako zastępcy br. A. Horoch i M. Tustanowski.

Na wniosek posła O. Sali zebrani delegaci i członkowie towarzystwa wyrazili prezesowi p. Brykczyńskiemu wyrazy uznania za znakomite kierowanie towarzystwem i serdeczne podziękowanie za trudy poniesione przy nużącem przewodniczeniu posiedzeniom.

P. Brykczyński zamknął następnie dwudniowe obrady.

Kronika.

Lwów, dnia 28 czerwca 1907.

Kalendarzyk.

W sobotę 29 czerwca Piotra i Pawła — Gr. kat. Tychona. — Kal. słow. Wyszomira.
Wschód słońca 4·08, zachód 7·57.

W niedzielę 30 czerwca Wspom. św. Pawła. — Gr. kat. Manuiła M. — Kal. słow. Cichosława.
Wschód słońca 4·09 zachód 7·57

W poniedziałek 1 lipca Teobalda Op. — Gr. kat. Leontya. — Kal. słow. Bogusława.
Wschód słońca 4·10, zachód 7·56.

We wtorek 2 lipca Nawiedzenie N. M. P. — Gr. kat. Judy Ap. — Kal. słow. Ojcomiła.
Wschód słońca 4·11, zachód 7·56.

— **Z armii.** „Zeit" donosi, że gen. Albori zamianowany zostanie generalnym inspektorem armii.

— **W sprawie** polskiego biura informacyjnego dla zagranicy, odbyła komisya wykonawcza Rady Narodowej dnia 27 bm. naradę, na której zapadły postanowienia co do organizacyi i szczegółów technicznych uchwalonego poprzednio projektu. Postanowiono, że informacye pochodzące z Galicyi, Bukowiny i Śląska mają być z reguły wysłane pod adresem Rady narodowej, która je będzie komunikowała bezpośrednio centralnemu biuru informacyjnemu w Paryżu. Biuro paryskie składać się będzie ze stałego sekretarza i z doradczego ciała, w skład którego wejdą osoby upełnomocnione przez Radę narodową. Podstawę finansową biura stanowić będą subskrypcye ze strony osób prywatnych i instytucyj publicznych, uznających potrzebę biura. Komisya wykonawcza Rady narodowej zwraca uwagę na doniosłość biura informacyjnego dla wszystkich dzielnic polskich i wzywa gorąco do ofiarnego poparcia tej instytucyi a zarazem oświadcza, że wszelkie wskazówki i uwagi w tej sprawie ze strony osób życzliwych i kompetentnych, będą z wdzięcznością przyjęte i wszechstronnie rozważone. Deklaracye zgłaszać należy pod adresem prezesa Rady narodowej p. Tadeusza Cieńskiego, Pieniaki.

Kronika lwowska.

÷ **Drugim wiceprezydentem m. Lwowa** wybrany został na posiedzeniu rady miejskiej p. Józef N e u m a n n 43 głosami na 66 głosujących; reszta głosów rozstrzeliła się aż na 7 radnych.

Wyrażamy przekonanie, że wybór p. Józefa Neumanna, na którego oddały głosy koło mieszczańskie i klub centrum, przyjmie ogół mieszkańców Lwowa sympatycznie. P. Neumann, człowiek żelaznej pracy i wytrwałości, konsekwentny i świadomy swoich celów, wniesie w kierownictwo gospodarstwem miejskiem rozwagę i oszczędność i będzie hamował wszelkie przedsiębiorstwa ponad siły i eksperymenta szalone. Wniesie także swoją energię i pracowitość i zmysł ładu i porządku, którego brak w gospodarce miejskiej tak dotkliwie odczuwamy.

÷ **Rada miejska** na wczorajszem posiedzeniu po wyborze drugiego wiceprezydenta załatwiła szereg spraw administracyjnych. Budowę kabli podziemnych oddano p. Łodakowskiemu, za 218.000 kor., dostawę rur betonowych do tych kabli oddano p. Posseltowi za 16.000 kor., zaś ułożenie posadzki w nowej elektrowni oddano za 75.000 kor. p. Kadenowi. Łaźnię Dacheńskiego wydzierżawiono dotychczasowemu dzierżawcy p. Danielewiczowi za 9.700 kor. rocznie. Uchwalono wydzierżawić dyrektorowi cyrku Henry'emu, miejsce na placu Zbożowym pod budowę cyrku za 1000 kor. miesięcznie na czas od 15 lipca do 15 września.

| **Zjazd pocztmistrzów.** Posiedzenie zjazdu członków Stow. pocztmistrzów, ekspedyentów i pocztofficyantów trwało przeszło 5 godzin. Stawiano najróżnorodniejsze postulaty, domagające się poprawy stosunków przez podwyższenie o 100 proc. ryczałtu biurowego, przydzielenia do każdego urzędu odpowiedniej ilości sił, święcenia niedziel i świąt, obsadzania urzędów, aż do najniższych stopni, siłami fachowemi. Postulaty te ujęte we wnioski polecono wydziałowi, z życzeniem, by się zajął ich realizacyą. Z kolei walne zgromadzenie przyjęło jednogłośnie wnioski p. Komarskiego w sprawie zakładania burs dla dzieci urzędników poczt klasowych i wezwano wydział stow., aby piękną tę myśl wprowadził jak najrychlej w życie. Następnie odczytano memoryał z żądaniami pocztmistrzów etc., wygotowany przez związek pokrewnych stowarzyszeń pocztowych całej Austryi, który wręczono posłom w dniu otwarcia parlamentu. Na zakończenie przemówił prezes stow. p. Dälts, przyczem podziękował posłom za poparcie spraw stowarzyszenia.

| **Popis w zakładzie ciemnych** odbył się wczoraj przy sposobności zamknięcia roku szkolnego. Na uroczystość przybyli r. dr. Ekielski, r. Baranowski, r. Jabłonowski i wiele innych osób. Uroczystość rozpoczął popis dzieci z ochronki zakładowej, następnie doskonałe produkcye wokalne i muzykalne starszych uczni. Po skończonym popisie zwiedzali goście wystawę ładniutkich robót ręcznych dziewcząt oraz działów koszykarskiego i szczotkarskiego. Przybyli wynieśli z paru chwil urządzonych w zakładzie bardzo sympatyczne wrażenie, patrząc na pracę grona nauczycielskiego i jej rezultaty, oraz na znakomite postępy, jakie w rozwoju nieszczęśliwych dzieci można zauważyć.

÷ **W liceum żeńskiem** (SS. Najświętszej Rodziny z Nazaretu we Lwowie, ul. Unii Lubelskiej 9) odbył się pierwszy egzamin dojrzałości. Trzy uczenice zakładu, które przystąpiły do egzaminu zdały go z odznaczeniem. Są to: Gracya Antonina Black, Jolanta Charleston, obie urodzone w Chicago i Marya Adela Sztembarth, urodzona we Lwowie.

| **Wiec akademicki.** Wczoraj wieczorem odbył się w jednej ze sal uniwersytetu wiec polskiej młodzieży akademickiej przy współobecności paru profesorów uniwersytetu. Uchwalono rezolucyę, żądającą przyjmowania absolwentów wyższych szkół prywatnych z Królestwa polskiego na uniwersytety polskie w Austryi w charakterze słuchaczy zwyczajnych. To samo odnosi się do kobiet z tem, że ewentualnie mają one być przyjęte choćby w charakterze słuchaczek nadzwyczajnych. Przebieg wiecu był spokojny.

÷ **List otwarty** do Sokołów wydał dr. Benedykt Dybowski w imieniu Eleuteryi lwowskiej, proszą o potępienie toastowania alkoholem i rozpoczęcie reformy obyczajów towarzyskich przez zupełne wykluczenie napojów alkoholowych.

÷ **Fałszerstwo biletów kolejowych.** Jak donosiliśmy, rozprawa karna przeciw rewidentowi kolei Waleryanowi Bełkowskiemu i manipulantce Zdence Pelzowej o fabrykowanie biletów kolejowych, została odroczoną do jesiennej kadencyi z powodu tego, że śledztwo sądowe zostało rozszerzone na kilku dalszych wspólników. Obecnie donoszą, że śledztwo karno-sądowe zostało rozszerzone na trzech dalszych funkcyonaryuszy kolejowych a to na dwóch braci Józefa i Juliana Parachoniaków i na manipulantkę kolejową ze Lwowa-Podzamcze Maryę Zauffalównę. Józef Parachoniak jest asystentem a brat jego Julian podrzędnym funkcyonaryuszem (t. zw. dozorca stacyi) we Lwowie i obaj zajęci byli w kasach osobowych we Lwowie. Śledztwo miało wykazać, że obaj Parachoniacy i Zauffalówna, podobnie jak Pelzowa, sprzedawali bilety, fabrykowane przez Bełkowskiego. Józef i Julian Parachoniacy są już w urzędowaniu zawieszeni a Zauffalówna ze służby kolejowej zwolniona. Nie zdołano jednak dotąd odnaleźć osobę, czy też osoby, które Bełkowskiemu dostarczały już sprzedane i użyte autentyczne bilety, na podstawie których on następnie fabrykował nowe, fałszywe.

| **Znowu samobójstwo.** Wczoraj usiłował sobie odebrać życie wystrzałem z rewolweru niejaki 14-letni uczeń III kl. filii gimn. V. Kula skierowana w serce przeszła niżej i ugrzęzła w brzuchu, kulę tą wydobyto, stan jednak młodocianego desperata poważny. Za powód samobójstwa chłopaka, podają obawę przed wynikiem klasyfikacyi.

| **Zuchwałej kradzieży** dokonano wczoraj w nocy w mieszkaniu pp. Krogulskich przy ulicy Jabłonowskich liczba 16. Złodziej wtargnął przez okno i z szuflady kredensu zabrał srebrne naczynia stołowe. Spłoszony przez panią domu, która zbudzona weszła w tej chwili do pokoju, uciekł z łupem i skrył się w otwartym kanale Pełtwi. Prawdopodobnie złodziei było więcej i projektowana była wielka kradzież, gdyż wszystkie drzwi we willi były pootwierane.

÷ **Wściekły kot.** Jako nowalia sezonowa pojawił się wczoraj na ul. Janowskiej wściekły czarny kot, jakby żywcem wyjęty z przerażającej opowiastki A. E. Poego. W realności pod l. 46 pokąsał czworo osób, które opatrzył na miejscu przywołany lekarz. Kota złapano i odtransportowano do hycla. Mamy więc „nowość", która pewno z bogatej w miesiące ogórkowe fantazyi reporterów, usunie historycznego „byka, co się wściekł w Jaryczowie".

÷ **Z sali sądowej.** Na wczorajszej rozprawie przeciw Schwarzerowi po przemówieniu obrońcy dr. Dwernickiego, sędziowie przysięgli udali się na naradę. Po dwugodzinnej debacie na pierwsze pytanie w sprawie fałszerstwa świadectwa 8 głosami odpowiedzieli tak, 4 nie, na drugie tyczące się napadu na p. Vöresa 4 głosami tak, 8 nie, trzecie w kierunku współudziału w rabunku na osobie woźnego Banku akc., Tusiaka zatwierdzili 8 głosami. Poczem przewodniczący radca Leżański odczytał wyrok skazujący Schwarzera na 4 lata ciężkiego więzienia. Oskarżony przyjął odczytanie wyroku najzupełniej spokojnie, bez wzruszenia i z zimną krwią oświadczył iż wnosi zażalenie nieważności. Odczytaniu wyroku przysłuchiwała się tłumnie zgromadzona publiczność.

Kronika krajowa.

Stacya telegraficzna otwartą zostanie dnia 29 bm. przy urzędzie pocztowym w Brodkach, powiat lwowski.

Napad kozacki. W uzupełnieniu wczorajszego naszego doniesienia o napadzie kozaków rosyjskich na karczmę w Radziwiłłowie, podajemy bliższe szczegóły: W nocy 26 bm. w Radziwiłłowie kilkunastu kozaków napadło na karczmę żydowską na krańcu Radziwiłłowa położoną. Karczmę tę zamieszkiwał handlarz zboża Usser Einoch wraz z rodziną, trudniąc się obecnie wyszynkiem wódki i sprzedażą tytoniu. Kozacy zażądali ognia, wybili następnie drzwi, żądali pieniędzy a skoro im wydano całą gotówkę, odeszli. Wkrótce jednak w obawie, że ich zadenuncyują u rotmistrza, wrócili, zamordowali Einocha i jego żonę, przełamali ojcu Einocha obojczyk, przecięli ręce jego młodej synowej i zraniili ciężko kilkunastoletniego wyrostka. Następnie podpaliwszy karczmę uciekli. Dwu sprawców ujęła na granicy żandarmerya.

Kronika powszechna.

§ **Demonstracye chorwackie.** Z Wiednia telegrafują: Wczoraj po powrocie prezydenta ministrów Wekerlego z Burgu, gdzie asystował przy przysiędze nowego bana Chorwacyi, w drodze do pałacu ministerstwa węgierskiego, urządziła demonstracyę, garstka około 50 ludzi. Wołano: „Abzug Wekerle! Abzug Rakocskay!" Policya rozprószyła demonstrantów, jednak nie aresztowała nikogo.

Drugą demonstracyę urządzono wczoraj w izbie poselskiej. Gdy br. Beck, w towarzystwie dr. Wekerlego zjawił się w loży dziennikarskiej, posłowie chorwaccy wznieśli okrzyk: „Abzug Wekerle". Nastąpiła chwila zakłopotania, lecz wnet innym posłom udało się nakłonić Chorwatów do zaniechania demonstracyi.

§ **Z życia paryskiego.** Do najwspanialszych przyjęć w ciągu kończącego się obecnie wielkiego sezonu, należała t. zw. „garden-party", urządzona staraniem hr. Khevenhuellera-Metscha w parku ambasady austro-węgierskiej, przy rue de Varennes 87. Obecnych było około 3000 osób ze sfer dyplomatycznych i towarzyskich. Między innymi przybyli w. ks. Paweł Aleksandrowicz z małżonką, hr. de Hohenfelsen, Antoni ks. Orléans-Bragenza, ks. Henryk XXXIII de Reuss, a z Polaków: hr. Roman i Elżbieta z ks. Radziwiłłów Potoccy, b. minister spraw zagranicznych, Agenor hr. Gołuchowski i J. hr. Tyszkiewiczowa.

§ **Pisemko socyalistyczne dla dzieci.** Znana socyalistka niemiecka Klara Zetkin, redaktorka wydawanej we Wrocławiu „Gleichheit". (Równość) dołącza swego pisma specyalny dodatek dla dzieci (Für unsere Kinder), aby już w młodziutkich duszach zaszczepić jad nienawiści klasowej. I tak np. w jednym z ostatnich numerów tej gazetki stara się w sposób przystępny dla dzieci zjednać ich sympatye dla strajku piekarskiego.

Opisuje tedy kosz z pieczywem, w którem bułki, bochenki chleba i rogaliki prowadzą z sobą walną dyskusyę o bezrobociu. Bochenek chleba opowiada swym sąsiadkom, jak to czeladnicy piekarscy nigdy nie wychodzą „z budy". Inni robotnicy mogą przynajmniej wieczorem iść do domu i zasiąść w kole rodziny, ale biedny piekarczyk musi być zawsze na posterunku, musi pić i jeść u majstra.

— Bardzo słusznie — odpowiada mała bułeczka.

— Za pozwoleniem replikuje bochenek. — Słyszałem ja dobrze, jak pewien piekarczyk skarżył się, że to jest najgorsze niewolnictwo i że tak dalej iść nie może. On chce mieć własne mieszkanie i sam sobie kupować jadło, jakie mu się podoba.

— Dobrze — odpowiada bułeczka z kosza — ale dlaczegóż to majster na to zgodzić się nie chce?

— Bo widzisz — rezonuje chleb — wtedy musiałby czeladnikom podwyższyć płacę.

— A dlaczego nie chce podwyższyć? Przecież on sam dosyć zarabia.

— Prawda, że zarabia dużo. Ale czyś ty, kochanko nie widziała, jakie piękne sukienki mają jego córeczki, jak chodzą wystrojone w niedzielę na spacer? A pani majstrowa — czy nie widziałaś? — jaki sobie świeżo sprawiła kapelusz!

— No, to dlaczego majster nie daje czeladnikom trochę więcej?

— Głupiaś! Wtenczas nie miałby takiego, jak dziś, dochodu...

No! i tak dalej w tym stylu.

Ruch artystyczno-literacki

* **Teatr warszawski.** Ogłoszenie dyrekcyi Teatrów warszawskich w sprawie dzierżawy teatru wielkiego pozostało bez skutku, gdyż nie wpłynęła ani jedna oferta. Zgłosiła się tylko niejaka p. Łubkowska z Odessy, przedsiębiorczyni opery i zapytała o warunki dzierżawy, ale na tem poprzestała.

* **Nowe książki.** Z okazyi uroczystości sokolich pojawiła się na półkach księgarskich praca Henryka Cepnika: Czterdziestolecie „Sokoła lwowskiego" i Tadeusza Witwickiego: „Bibliografia czas. Przewodnik gimnastyczny „Sokół". Obie broszury wydane zostały nakładem „Sokoła".

* **Wystawa dzieł Chełmońskiego,** zostanie otwartą w sobotę 29 bm. Kolekcya obejmuje około 50 dzieł Chełmońskiego, wśród których znajdują się także „Racławice".

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.
W sobotę o godz. pół do 4 „Polowanie na zięciów". Występ M. Frenkla. Wieczorem o godz. 9 wiecz. przedstawienie ku uczczeniu Zlotu Sokołów rozpocznie: Kantata M. Sołtysa p. t. „Hymn Sokoli", nastąpi „Prolog" St. Rossowskiego i „Apoteoza Sokolstwa", zakończą „Śluby panieńskie".
W niedzielę ostatnie przedstawienie przed wyjazdem do Krynicy „Klub kawalerów". Występ M. Frenkl..

Popis uczenic i uczniów koncesyonowanej szkoły gry na fortepianie Salomei Abler, odbędzie się w sobotę 29 bm. o godz. 3·30 w sali tow. „Lutnia".

Wczorajszy solenizant.

Kochający i kochany bardzo człowiek. Odbiera zresztą miłości tej dowody w ciągu całego bieżącego roku, wczoraj zaś, z racyi jego imienin przesadzano się po prostu w objawach serdeczności i czci. Bo tak się zdarzyło, iż... j u b i l a t był właśnie solenizantem: Bełzie, jak wiadomo, Władysław na imię!

Więc tonął w kwiatach. Chłodnym rankiem jasnowłose, jakby z kartonów Grottgerowskich wycięte chłopię, rzuciło mu pod stopy pęki przepasanych białą wstęgą amarantowych róż z prośbą, iżby mogło wyrecytować „przed panem autorem" (naturalnie!) „Katechizmu polskiego dziecka" pierwszą jego stronicę: „Kto ty jesteś? Polak mały!" A wypowiedział ją malec z ogniem i przejęciem, świadczącem dobitnie, z jaką siłą ryją się w duszach naszej dziatwy strofy—wskazania poety! Tak zaczął się dzień imienin Bełzy.

Po tych i innych jeszcze kwiatach przyszła kolej na dary. Z tych najcenniejszym niewątpliwie stał się solenizantowi adres Macierzy polskiej, którą stworzył pospołu z Kraszewskim i w której znoił się lat szereg ku niemałemu rzeczy pożytkowi. A potem poczta, telegraf i telefon pracowały bez wytchnienia, niosąc ku Ossolineum wszelakich form życzenia.

Zjawili się i towarzysze broni: wdzięczna brać literacko-dziennikarska, jako że p. Władysław bywał zawsze ze wszystkimi w niezamąconej niczem harmonii i kordyalności... Kochany i kochający! Dano folgę wspomnieniom tem mocniej w pamięci występującym, boć to rok jubileuszowy „śpiewaka maluczkich". Liczono wiosny, lata, dzieła, powodzenia... uśmiechy i łzy, z których plecie się każdy żywot, cóż dopiero poety?! I przewijało się to jak baśń, tak, iż zadumał się nad tem i owem sam baśniarz siwizną przyprószony, acz mimo sześćdziesiątkę nigdy nie ugięty.

A można się było pochylić, jeśli się orze piórem pro publico bono od r. 1863, a w lat cztery później jest się już autorem „Podarku dla grzecznych dzieci", wydanego w Warszawie u Arensztajna, co dziś dywanami perskiemi na bruku lwowskim kupczy. Ten to Arensztajn „nakładem" swoim rozstrzygnął losy Bełzy. „Drukowanym" tak rychło kolegą szczycą się Przyborowski, Gomulicki, Chmielowski, koryfeusze zaś Chęciński, Jenike, Odyniec zagrzewają młodzieńca do dalszej działalności.

Bełza czuje się przecie nie swój w dusznej wówczas Warszawie. Musi poznać piastowski Kraków. Tak się stało. Nie widział marzonych zdawna Włoch.. Przebiega więc je gorączkowo, zawadzając później o Francyę, Niemcy, Czechy i Wielkopolskę. W Poznaniu czyni się zeń literat-agitator. Przykłada rękę do założenia „Tygodnika wielkopolskiego"; „rymami sypie jak z rękawa"; kwestuje na teatr polski (z górą 10.000 talarów); staje się osią młodych i zapalnych duchow, co wreszcie przypłaca banicją. Bismark wypędza go z granic Prus wraz z Ordonem.

Teraz oparł się Bełza o Lwów, zyskując tutaj trwałą już ostoję. Czem on u nas zrazu nie bywał? Studentem uniwersytetu, współpracownikiem „Gazety Narodowej", księgarzem, krótko nawet aplikantem w wydziale krajowym. Zaliczywszy go w poczet swoich skryptorów zakład narodowy Ossolińskich zyskał w nim niepospolitą siłę, dzisiaj szefa administracyi i wydawnictwa książek szkolnych.

I na te lata lwowskie Bełzy przypada moc liryk, studyów i szkiców, przedewszystkiem zaś utworów poświęconych dziatwie polskiej („Zaklęte dzwony", „Abecadlnik w wierszach", „Dawni królowie tej ziemi", „Królowa korony polskiej" i tyle, tyle innych). „Mojem niebem światek mały a w tem niebie małe dzieci" — rzekł i wokacyi tej wierny pozostał. „Bełza — mówi o nim Rossowski — jest istotnie uosobieniem szczerej, głębokiej miłości młodzieży, gorącym jej przyjacielem i... poetą! Gdziekolwiek rozbrzmiewa mowa nasza, gdziekolwiek matka-Polka zapragnie w serca i umysły dziatwy swojej wszczepić niepostrzeżenie zasady ukochania Boga i Ojczyzny, tam zjawia się na drobnych ustach ledwie szczebiotać umiejącego „boba" wiersz Bełzy! I wędruje on w odpisach z rąk do rąk, dociera do zapadłych dworków wiejskich gdzieś na krańcach dawnej Rzeczypospolitej; deklamowany jest u ogniska rzuconych na obczyznę rodzin polskich, wszędzie zaś błogosławią twórczość Bełzy i miłują tego nieznajomego a tak sercem bliskiego pieśniarza..."

Toż strudzony, może dziś Bełza nie bez dumy patrzeć na plony swoich posiewów, na owe sto blisko „pozycyi" w ogłoszonym niedawno spisie bibliograficznym. Były redaktor „Promyka" i „Towarzysza pilnych dzieci", znajdował nadto czas do zawiązania Koła literacko-artystycznego, Towarzystwa imienia Mickiewicza i wielu jeszcze zacnych przedsięwzięć. Nie dziw: za młodu obrał sobie jako godło: fac et spera.

Zrósłszy się mocno z przybranem miastem, nabył w niem poeta szczególnej popularności. Znają tu nad, Pełtwią, oryginalny tryb jego życia i rozkład zajęć piewnych rozpadających się na Ossolineum, samotne przejażdżki, oraz na chciwe czytanie rzeczy starych i nowości, dzięki czemu urósł na encyklopedystę i znawcę literatury, zwłaszcza zaś poezyi polskiej (czego zresztą dał dowody w licznych Antologiach). Komentują sobie dalej coroczne, a nawet częstsze osobliwe Bełzy na południe wyprawy, gdzie odkrywa ślady dawnego bytowania Polaków (Wenecya, Padwa, Medjolan, Rzym). I podziwiają zawsze dar jego improwizatorski, ale najbardziej cenią dobre, wrażliwe, wylane dla wszystkich serce poety. Kochany, bo kochający.

Żołnierskiej postawy, zadumanej twarzy człowiek ten, radby każdemu przychylić nieba: że to jednak tak łatwo na ziemi nie przychodzi, a dokoła coraz ciemniej i burzliwiej, więc zasępia się często Bełza i tym smutkiem bywa smutny.

C.

Z KRAKOWA.

— Majstrowie piekarscy w Krakowie zaniechali zamiaru zawieszenia bułek 2-groszowych i nie dostarczania świeżego pieczywa w niedzielę rano; zatem pozostaje bez zmiany stan dotychczasowy.

Z WARSZAWY.

— Od lat trzech liczba podań wnoszonych przez cudzoziemców do kancelaryi oberpolicmajstra w Warszawie o przyjęcia ich do poddaństwa rosyjskiego poczęła się stale i szybko zmniejszać, tak, że obecnie ukazanie się takiego podania jest rzadkością. Natomiast daje się zauważyć zwiększona liczba podań o uwolnienie z poddaństwa. Nadmienić należy, że dawniej w samej Warszawie i w gubernii warszawskiej liczba osób, starających się o naturalizacyę tutejszą, dosięgała 4,000 rocznie.

Z POZNANIA.

— Jak donosi „Koeln. Ztg." rząd pruski zamierza w najbliższym czasie ogłosić memoryał obszerny co do ekonomicznej i politycznej organizacyi Po-

żna było przystąpić do budowy „gniazda", którego kosztorys obliczono na 50.000 złr. Budowę rozpoczęto w jesieni 1883 r., zaś dnia 2 grudnia 1884 nastąpiło uroczyste otwarcie sali, połączone z publicznemi ćwiczeniami gimnastycznemi członków. Przyrządy gimnastyczne zakupił Dobrzański z własnych funduszów i ofiarował je towarzystwu.

W parze ze staraniami w celu stworzenia dla „Sokoła" własnego gmachu, rozwijała się również energiczna praca i w innych kierunkach. W roku 1881 powstało w łonie towarzystwa zawiązane z inicyatywy A. Durskiego „Grono nauczycieli gimnastyki", które postawiło sobie za zadanie doskonalenie się w gimnastyce i kształcenie sił nauczycielskich, oraz własny organ „Sokoła" pt.: „Przewodnik gimnastyczny", którego pierwszymi redaktorami byli: dr. Żuliński, Durski, dr. Dziędzielewicz i dr. Krówczyński. „Przewodnika" drukowano zrazu bardzo mało, w r. 1885 nakład doszedł do 1000 egz., w r. 1892 do 3000, obecnie zaś rozchodzi się do 20.000.

Od r. 1884 zaczęły powstawać i po za Lwowem gniazda sokole. Pierwszy krok uczynił Tarnów, w kierunku Stanisławów, za nim poszedł Kraków i inne miasta, a idea sokola przeszła i za kordon pruski, gdzie w styczniu 1885 powstaje pierwsze gniazdo sokole w Inowrocławiu. W r. 1884 wypadkiem pełnym znaczenia było zaprowadzenie jednolitego stroju sokolego, tak ćwiczebnego, jak uroczystościowego. Wytworzyła się w ten sposób silna spójnia wśród sokolstwa, przybrał widoczne kształty ożywiający szeregi sokole duch braterstwa jedności i karności.

Po ciężkim ciosie, jaki spadł na „Sokół" lwowski przez śmierć Jana Dobrzańskiego, prezesem wybrano dr. Żegotę Krówczyńskiego, którego nazwisko również złotemi głoskami zapisane jest w dziejach „Sokoła". Na czas jego prezesury przypada najdonioślejsze w skutki wydarzenie, pełne znaczenia dla idei sokolej, a to pierwszy zlot sokolstwa polskiego, urządzony we Lwowie w czerwcu 1892, jako w dwudziestopięciolecie istnienia „Sokoła" lwowskiego. Wystąpiono z rezultatami ćwiczeniowej pracy na niwie sokolej i z dumą pokazano, jak szerokie horyzonty ogarnęła myśl sokola. W zlocie wzięło udział przeszło tysiąc umundurowanych sokołów z Galicyi, prócz sokołów-gości z zaboru pruskiego, z Czech i Morawii.

Bezpośrednio skutkiem zlotu było utworzenie „Związku polskich gimnastycznych towarzystw sokolich w Austryi", którego statut zatwierdzono 23. grudnia 1892. „Związek" stworzono w tym celu, aby stał się „łącznikiem wszystkich, zacieśnił węzły je łączące i jednym ożywił je duchem", miał odtąd reprezentować na zewnątrz ideę sokolą, stanowić głowę i serce rozprószonych w kraju towarzystw sokolich. W pierwszym roku istnienia „Związku" należało doń 46 polskich towarzystw sokolich w Austryi, gdy zaś w latach następnych liczba towarzystw sokolich przystępujących do „Związku" się zwiększała, utworzono z początkiem 1896 t. zw. „okręgi", których jest do tej chwili siedm. Obecnie „Związek" liczy 152 gniazd a 17.723 członków. Pierwszym prezesem „Związku" był Tadeusz Romanowicz (1893—97), drugim dr. A. Dziędzielewicz (1898), od r. 1899 na czele „Związku" stoi dr. X. Fiszer jako prezes a jako jego zastępcy Władysław Turski i Ignacy Romanowski.

Sokół lwowski w dalszym ciągu umacniał podstawy swego bytu, rozszerzając pole swej działalności, a zarazem zdobywając coraz większą powagę i znaczenie wśród ogółu. Obok całego szeregu reform wewnętrznych, główną uwagę skierowano w stronę gruntownego wykształcenia sił fachowych, powołano do życia oddziały z dziedziny ćwiczeń fizycznych, jak oddział kolarski i szermierczy. Wreszcie stworzono wzorowy statut, który stał się obowiązującym dla wszystkich towarzystw związkowych. Drugi powszechny zlot sokoli odbył się w r. 1894 w czasie krajowej wystawy Kościuszkowskiej, w roku tym „Związek liczył 59 towarzystw i liczył przeszło 8000 członków. Za prezesury dr. Antoniego Dziędzielewicza w r. 1897 uroczyście święcił „Sokół" lwowski trzydziestolecie swego istnienia.

Okres ostatnich dziesięciu lat istnienia Macierzy sokolej, to okres wielkich inwestycyj. W tym czasie zbudowano boisko letnie, dzięki ofiarności gminy m. Lwowa, która w r. 1895 darowała towarzystwu przeszło czteromorgowy obszar gruntu, dalej wzniesiono ujeżdzalnię krytą i otwartą, oraz drugą salę gimnastyczną, której gmach zostanie poświęconym w czasie uroczystości jubileuszowych. Przeprowadzono również w ostatnich czasach za prezesury dr. K. Czarnika (od r. 1900) reformę gimnastyki i urządzono czwarty zlot sokoli w r. 1903. W r. 1903 i 4 obok gniazda głównego powstały trzy nowe gniazda sokole, tak że dzisiaj Lwów posiada cztery gniazd. Że zaś te gniazda wyszły z łona „Sokoła" jubilata, więc też i słusznie przybrał on z d. 17 kwietnia 1905, na podstawie zmienionego statutu nazwę „Sokoła-Macierzy". Nietylko jednak w odniesieniu do nowopowstałych gniazd należy mu się ta nazwa. Jest on przecież „Macierzą" całego sokolstwa polskiego i dziś z dumą może poglądać na rozsiane po całej Polsce gniazda sokole, jako na swój twór; wszystkie bowiem one z jego wyszły promieni. I za to mu cześć i chwała. „W dzień jubileuszu „Macierzy" sokolstwo polskie może z dumą powiedzieć, że dzień ten jest również dniem jubileuszu idei sokolej, „że myśl sokolą sokolstwo zespoliło z myślą ogólno narodową i że pracując w zakresie specyalnych swych zadań, pracuje zarazem dla przyszłości narodu".

b.

łaków i działalności komisyi kolonizacyjnej. Memoryał ten ma mieć na celu przygotowanie opinii publicznej, do przyjęcia projektów nowych antipolskich ustaw, które jesienią mają być przedłożone sejmowi pruskiemu.

Z całego świata.

Berno. Większość robotników trzech przędzalni, razem około tysiąca ludzi, zawiesiła pracę bez wypowiedzenia. Reszta prowadzi bierny opór.

Nowy York. W Yamestown w Stanie Virginia zawaliło się kilka wielkich hoteli, przepełnionych z powodu wystawy. Trzy osoby zginęły.

Sprawy parlamentarne.

Zmiana regulaminu izby.

Wniesienie przez rząd projektu zmiany regulaminu izby, witamy jako krok bardzo rozsądny i życzyćby sobie należało, aby br. Beck, uznawszy raz tę konieczność, bezwzględnie przy niej wytrwał i nie dopuścił do zabagnienia tej sprawy. Z powodu, że dawniejsze rządy czy nie dość ważność zmiany regulaminu doceniały, czy nie miały siły wywarcia odpowiedniego nacisku ku przeprowadzeniu tej kwestyi, sporo już szkody powstało. Uczynienie parlamentu austryackiego zdolnym do pracy, — jak to słusznie w grudniu r. 1905 podniósł hr. Piniński w izbie panów, — polega przedewszystkiem na wprowadzeniu w życie takiego regulaminu izby posłów, któryby nie dopuszczał zatamowania najważniejszych czynności parlamentarnych drogą dzisiejszej obstrukcyi. Polacy za zmianą istniejącego regulaminu w duchu wyżej wskazanym zawsze się oświadczali, niewątpliwie tedy i dziś Koło polskie zasadniczo za tem się oświadczy. Kwestya, jak zachowa się większość izby wobec wniesionego projektu rządowego, będzie miarą zdolności do życia i chęci do pracy parlamentu, wyszłego z powszechnego głosowania.

Dr. Starzyński o demonstracyi ruskiej.

Wiedeń. „Polnische Corresp." ogłasza rozmowę z wiceprezydentem izby dr. Starzyńskim w sprawie demonstracyi posłów ruskich po jego wyborze. P. Starzyński oświadczył:

„Niespodziewany protest posłów ruskich przeciw mojemu wyborowi na wiceprezydenta izby zdziwił mnie wielce i dotknął bardzo przykro. Najbardziej mnie zdziwiło to, że przy owej sposobności ogłoszono mnie za nieprzyjaciela Rusinów, mimo, że nigdy nie byłem i nie jestem wrogiem narodu, wśród którego się wychowałem i z którym w całem życiu na każdym kroku się stykałem, mimo wreszcie, że tego rodzaju uczucie musiałbym uważać za coś anormalnego Z mojej całej publicznej działalności dotychczasowej, zarówno jako profesora uniwersytetu, jak posła, aby już nie wspominać o moich osobistych stosunkach z Rusinami, nie byłby nikt w stanie wskazać na jeden bodaj fakt, który mógłby posłużyć choćby za pozór nawet animozyi, a nie już uczucia wrogiego.

„Co się zaś tyczy zarzutu, podniesionego przez prezesa Klubu ruskiego, jakobym nie był zdolny do objektywnego przewodniczenia, to zarzut taki uważam nietylko za niezasłużony, ale wprost za ubliżający, gdyż mieści się w nim przypuszczenie, że byłbym zdolny do świadomie nielojalnego postępowania, co uważałbym za skazę charakteru Przecież już na wielu zebraniach, między innemi w Kollegium uniwersyteckiem, a także w poprzedniej Radzie państwa w komisyi nietykalności poselskiej, byłem przewodniczącym, a przecież nikt, a więc także żaden z Rusinów, którzy należeli do tych ciał, nie doznali ani śladu niesprawiedliwego postępowania ze strony mojej, jako przewodniczącego. Jeżeli zaś na gruncie ustawowym otwarcie, zawsze i wszędzie występowałem w obronie praw mojego narodu i społeczeństwa, to ruscy posłowie, którzy czynią zupełnie to samo w interesie swego narodu, nie mogą i nie powinni postępowania mojego uważać za co innego, jak za logiczne wykonywanie mandatu poselskiego zgodnie z moimi obowiązkami, jako Polaka i z narodowemi przekonaniami. Bardzo żałuję, że mnie inaczej zrozumiano".

P. Abrahamowicz do wyborców.

Prezes Koła p. Dawid Abrahamowicz z okazyi złożenia mandatu z okr. 64 okolica Lwowa, wystosował do wyborców tego okręgu pismo, w którem podkreśla, że na życzenie rady narodowej i wobec niepewności, czy ponowny wybór w tym okręgu wypadłby na korzyść kraju, zatrzymuje mandat z okręgu 34 Bóbrka, podczas gdy w okręgu 64 okolica Lwowa otrzymuje mandat wybrany w jego miejsce zast. włośc. Małanka. P, Abrahamowicz zapewnia przy tej sposobności, że mimo, iż mandatu z 64 okręgu piastować nie będzie, to przecież uważać się będzie za zastępcę tego okręgu i będzie popierał interesy tak powiatu lwowskiego jak i jego instytucyi.

Wnioski i interpelacye.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów odczytano liczny szereg rozlicznych wniosków i interpelacyj tak znaczenia politycznego jak i ekonomicznego. Między innemi socj. Moraczewskiego i tow. o rozwiązanie Dumy, Wityka o założenie ruskiego uniwersytetu we Lwowie, p. Chiarego o powiększenie ilości wiceprezydentów Izby z dwóch na czterech, Luegera o wybór komisyi w sprawie jubileuszu cesarskiego, Seitza o zniesieniu kary śmierci itd. Z polskich wniosków zanotować należy:

P. Abrahamowicza o wydanie nowej wojskowej procedury karnej, uregulowanie dostaw dla wojska, niepowoływanie rezerwistów na manewry podczas żniw, o zwrot kosztów podróży i udzielania wsparć dla rodzin powoływanych na ćwiczenia; dalej tegoż, w sprawie zniesienia rewersów demolacyjnych i rewizyi postanowień o rejonach fortecznych; w sprawie połączenia wszystkich agend, dotyczących budowli wodnych w jednym urzędzie, przyspieszenia regulacyi rzek i reformy gal. krajowej ustawy wodnej; w sprawie zniesienia przepisów wyjątkowych dla ekspozytur bydła w Galicyi. P. dr. Kozłowskiego w sprawie dostarczenia ludności w Galicyi drzewa budulcowego i opałowego z galicyjskich lasów państwowych; p. Kozłowskiego, Pastora i Lubomirskiego o zmianę przepisów o podwodach; p. Kozłowskiego o zniesienie przymusu kolczykowania świń i objęcie przez rząd kosztów oglądania i katastra w okolicach granicznych.

P. Lubomirskiego w sprawie przymusowego ubezpieczenia od ognia i w sprawie zniesienia względnie zniżenia należytości za doręczanie pism sądowych; P. Małachowskiego w sprawie wymiaru należytości przy transakcyach naftowych oraz w sprawie niewłaściwości przy reasumpcyach i dodatkowych wymiarach przy transakcyach naftowych; w sprawie podwyższenia kredytu państwowego na popieranie rękodzieła. P. Głąbińskiego w sprawie pragmatyki służbowej dla urzędników i służby państ., w sprawie zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej; w sprawie zniesienia akcyzy w zamkniętych miastach; w sprawie reformy podatku od mięsa i bicia bydła; w sprawie założenia wydziału górniczego przy politechnice lwowskiej; w sprawie reformy powszechnego podatku zarobkowego P. ks. Szpondra w sprawie utworzenia specyalnego funduszu dla systematycznego popierania ludności wiejskiej, dotkniętej klęskami elementarnemi. P. Fiedlera w sprawie uwolnienia budynków o jednej lub dwu izbach mieszkalnych od podatku domowo-klasowego. P. Ptasia i Stohandla w sprawie odpisania podatku gruntowego drobnym właścicielom.

Interpelacye wnieśli między innymi p. Abrahamowicz w sprawie jak najrychlejszego wniesienia przedłożenia rządowego o finansowym udziale państwa w ciężarach gmin z powodu poruczonego zakresu działania, oraz w sprawie administracyjnego i ustawowego uregulowania sprawy emigracyi; p. Dulęba w sprawie powszechnego ubezpieczenia na starość dla klas pracujących; p. Małachowski w sprawie utworzenia przybocznej rady dla rękodzieła przy ministerstwie handlu; w sprawie budowy dworca towarowego we Lwowie; w sprawie zniesienia rampy kolejowej we Lwowie i w sprawie niezaproszenia zastępców stanu sędziowskiego i adwokackiego do obrad nad nową ustawą karną; p. Battaglia w sprawie zaniedbania w Galicyi na polu urzędów telegraficznych i w sprawie programowej akcyi w celu szybszej przemiany mostów drewnianych na silne żelazne; p. Dietzius w sprawie utworzenia sądu obwodowego w Jarosławiu w r. 1908; p. Głąbiński w sprawie utworzenia stacyi dla badania środków żywności we Lwowie; p. Gall w sprawie budowy nowego gmachu dla gimnazyum w Tarnopolu; ks. Stojałowski w sprawie braku pomieszkań dla kolejarzy w Krakowie i Podgórzu, a p. Kuryłowicz w sprawie ukrócenia praw języka ruskiego przy wszystkich urzędach w Galicyi; w sprawie otwarcia kursów dla analfabetów w wojsku; w sprawie przeniesienia kancelisty kolejowego Hadżewicza z Brodów do Borek Wielkich itd.

Deputacya kwotowa.

Deputacya kwotowa ukonstytuowała się wybierając przewodniczącym prof. Czyhlarza, a zastępcą p. Abrahamowicza.

Telegramy i telefonematy

z dnia 28 czerwca 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 29 czerwca:

W Galicyi wschodniej i zachodniej. Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, ciepło, skłonność do burz.

Rada państwa.

Wiedeń. Dzisiejsze posiedzenie izby posłów rozpoczęło się o 11 przedpołudniem.

Wniesiono między innymi 4 wnioski nagłe w sprawie klęsk elementarnych. Między innymi wnioskami znajdują się: wniosek p. Breitera w sprawie zniesienia istniejącej dotąd należytości za denaturowanie spirytusu i w sprawie możliwego poparcia przemysłu spirytusowego; wniosek dr. Kindermanna, dr. Golda i Dietziusa w sprawie wydania ustawy o formie ordynacyi lekarskiej, któraby uregulowała stosunki lekarskie na podstawie projektu uchwalonego na 8 zjeździe lekarskim w Lincu w r. 1904.

Po oddaniu przez posłów kartek głosowania do poszczególnych komisyj, izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad wnioskiem nagłym w sprawie sanacyi finansów krajowych.

P. Abrahamowicz zauważył, że pragnie omówić sprawę w mowie będącą ze stanowiska rzeczowego, dalej ze stanowiska formalnego traktowania dodatkowego wniosku p. Rennera, wreszcie ze względu na zasadnicze stanowisko, jakie stronnictwo mowcy zajmuje względem tego wniosku.

Co się tyczy rzeczy samej, to właściwie żadne stronnictwo nie oponowało przeciw wnioskowi, dlatego mowca nie chce dalej się tym tematem zajmować, gdyż nie jest jego zwyczajem przemawiać za wnioskami, których nikt nie zwalcza.

Wnioskowi dodatkowemu dr. Rennera zawdzięcza izba mowę o stosunkach finansowych w Morawii, w której omówiono również interesujące zapatrywanie na konieczność reformy administracyi. Bezpośrednio po tej mowie wygłoszono drugą, która co do poziomu zapatrywań, a zwłaszcza co do parlamentarnej przyzwoitości nie może iść w porównanie z pierwszą, ale przecież miała tę dobrą stronę, że przypomniała dokonane niedawno wybory a szczególnie mowy wygłaszane w czasie wyborów. Wniosek p. Rennera nie jest wcale wnioskiem dodatkowym, lecz bezwarunkowo jest samodzielnym wnioskiem. Jeżeli izba stworzy precedens, że przy podobnym przedmiocie obrad najdonioślejsze kwestye będą wydobywane i będą mogły być uchwalone, to grozi jej niebezpieczeństwo, że np. przy traktowaniu jakiegoś wniosku nagłego w sprawie zapomóg postawione będą dodatkowe wnioski w sprawie — zawarcia traktatów handlowych, zniesienia ceł itp.

P. Ellenbogen: To się już stało, ale nie po naszej stronie.

P. Abrahamowicz oświadcza, że musi oddać pełne uznanie dr. Rennerowi za zręczność, z jaką postawił swój wniosek. Wniosek tak ważny i tak głęboko sięgający postawiono pod osłoną wniosku nagłego, bez względu na fakt, że tego rodzaju wnioski muszą być traktowane jako samodzielne i dopiero wówczas stanąć mogą na porządku dziennym, gdy izba przedtem miała możność zajęcia stanowiska względem tej kwestyi i przygotowania się do obrad nad tak doniosłym przedmiotem.

Dlatego w razie, jeżeli prezydent Izby w własnym zakresie działania nie uzna za właściwe, by wniosek Rennera uważać za samodzielny i w myśl regulaminu go traktować, to mówca stawia wniosek formalny, aby prezydent zapytał Izbę, czy jest gotowa uważać wniosek ten za dodatkowy a nie samodzielny.

Wnioskodawca — ciągnął dalej p. Abrahamowicz — podkreślił, że jest autonomistą. Niech wybaczy mi, ale ja za takiego autonomistę, który prace sejmów stawia pod dyktatem rady państwa, muszę pięknie podziękować. (Potakiwania na ławach polskich) My stoimy na stanowisku, że Sejmy mają zupełną samodzielność, że wobec rady państwa zajmują kompletnie równe stanowisko prawodawcze. (Potakiwania wśród Polaków — przerywania ze strony socyalnych demokratów).

Dr. Ellenbogen. Ale pieniędzy od państwa to chcecie!

P. Abrahamowicz. [illegible]go jeżeli przyjdzie do głosowania nad wnio[illegible]kiem p. Rennera to z zasadniczego stanowiska, nie wchodząc w meritum spraw[illegible] głosować będziemy przeciw wnioskowi do[illegible]wemu. (Żywe oklaski na ławach polskich).

P. Diamand zaznacza, że odporne stanowisko, jakie gabinet zajął względem wniosków p. Rennera nie byłoby dziwnem, gdyby na parę minut przedtem prezydent ministrów nie był wygłosił mowy, która jest wprost w przeciwieństwie do wywodów całego gabinetu.

Po mowie p. Diamanda i po dyskusyi formalnej, izba w imiennem głosowaniu 178 głosami przeciw 142 przyjęła wniosek p. Abrahamowicza, aby wniosek dodatkowy p. Rennera traktować jako samodzielny.

Przystąpiono do dyskusyi nad nagłym wnioskiem o ukaranie urzędników. Przemawiali socyalista Glöckel, wszechniemiec Stransky, p Hock.

Minister handlu Forst, odpowiadał na interpelacye, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne we wtorek o 11. przedpołudniem. Na porządku dziennym: 1) wybór komisyi długów państwowych, 2) pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Poważna i przedmiotowa mowa prezesa D. Abrahamowicza zrobiła u wszystkich stronnictw izby, z wyjątkiem socyalistów i Rusinów, silne i duże wrażenie.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu klubu czeskiego przy ostatecznej naradzie o protokołowaniu mów czeskich, zwyciężył kierunek najostrzejszy. Uchwalono wejść z rządem i prezydyum Izby w rokowania i żądać rezultatu do kilku dni. Przez ten czas, póki nie zapadnie decyzya, posłowie czescy powstrzymają się od przemówień, gdyż nie chcą, aby choćby jedna mowa czeska nie została zaprotokołowaną. Radykali czescy grożą, że w razie odmowy na to żądanie chwycą się obstrukcyi.

Rada weterynaryjna.

Wiedeń. (Tel. wł.). W ministerstwie rolnictwa odbyło się pod przewodnictwem ministra rolnictwa Auersperga a ze współudziałem szefa sekcyi Zaleskiego, pierwsze posiedzenie przybocznej rady weterynaryjnej.

Simitsch von Hohenblum dziękował ministrowi za stanowczą obronę dalszego utrzymania zamknięcia granicy rumuńskiej dla bydła i trzody.

Poseł Kozłowski dziękował za energiczną odpowiedź, daną przez ministra rolnictwa rzeźnikom wiedeńskim, a wskazawszy na to, że powiaty, graniczące z Austryą z pod zaboru rosyjskiego, sprowadzają bydło z okolic Rosyi księgosuszem i zarazą płucną dotkniętych, żądał także bezwzględnego utrzymania zamknięcia granicy rosyjskiej i rumuńskiej.

W końcu do stałej komisyi weterynaryjnej wybrano dr. Kozłowskiego a jego zastępcą Nowaka.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu wywołał wielkie poruszenie fakt, że posłowie chorwaccy cofnęli swe wnioski, postawione w dyskusyi ogólnej nad pragmatyką służbową kolejarzy. Poruszenie w izbie powtórzyło się, kiedy, wskutek należycie popartego wniosku, dyskusyę szczegółową nad pragmatyką odroczono do następnego posiedzenia a przystąpiono do dyskusyi szczegółowej nad regulacyą płac kolejarzy. Jak wiadomo bowiem, minister handlu Koszut żądał załatwienia najpierw pragmatyki. Wreszcie prezydent zaproponował, ażeby z powodu iunctim rządowego dla tych obu spraw, trzecie czytanie odbyło się dopiero po przyjęciu pragmatyki służbowej.

Zlot Sokołów.

Praga. Wczoraj wieczorem przybyło tu specyalnym pociągiem około 1000 osób, przeważnie z Wiednia, dalej z Bułgaryi, Serbii, Budapesztu, na zlot sokoli. Wieczorem przybyli trzej zastępcy księcia czarnogórskiego. Popołudniu przybyli goście z Francyi: deputacya paryskiej rady miejskiej i liczni dygnitarze francuscy; dalej deputacya z Petersburga, deputacya moskiewskiego tow. gimnastycznego itd. Gości powitał na dworcu burmistrz Gross i bardzo liczna publiczność, która śpiewała pieśni narodowe. Minister handlu Forzt zapowiedział na sobotę przybycie swe do Pragi na zlot.

Z Prus.

Berlin. Zapowiedziane przesiedlenie 54 nauczycieli z Westfalii do dzielnic polskich cofnięto, ponieważ 21 z nich zagroziło strajkiem i odmówiło wyjazdu do ziem polskich (o czem donosiliśmy). W obec strajkujących nauczycieli niemieckich, rząd pruski okazał się bardzo łaskawym.

Sprawa Nasiego.

Rzym. Izba deputowana obradowała nad sprawą Nasiego. Sala i galerye przepełnione. Na sali był także Nasi. Wszyscy mowcy, zapisani do głosu w tej sprawie, wykreślili się Nasi mówił przez trzy kwadranse i odpierał czynione mu zarzuty, oraz wyraził zadowolenie, że stanie przed trybunałem stanu. Wysłuchano go spokojnie. Następnie Nasi opuścił salę, poczem uchwalono jednomyślnie ukonstytuować senat jako trybunał w tej sprawie. W sobotę odbędzie się rozprawa

Następnie izba uchwaliła ustawę, uznającą rocznicę urodzin Garibaldiego za święto narodowe.

Zajścia w południowej Francyi.

Paryż. Prezydent ministrów Clemenceau oświadczył w interviewie, że położenie na południu polepszyło się. Spodziewa on się, że będzie można wkrótce cofnąć wojska.

Z Rosyi.

Po rozwiązaniu Dumy.

Petersburg. Ustąpienie Schwanenbacha stoi w związku z jego opozycyą względem obecnej akcyi gabinetu Stołypina. Jego ustąpienie jednakże nie oznacza żadnej zmiany w kierunku liberalnym w obecnym kursie rządowym. Przypuszczają też, że inni ministrowie nie ustąpią

Londyn. Międzynarodowe biuro socyalistyczne ogłasza manifest w sprawie konferencyi pokojowej i rozwiązania Dumy, podpisany przez zastępców socyalistów prawie wszystkich krajów. Manifest twierdzi, że rozwiązanie Dumy tworzy niebezpieczeństwo dla całej Europy i wzywa proletaryat rosyjski, aby dał na to odpowiedź a proletaryuszów wszystkich krajów wzywa o pomoc proletaryatowi rosyjskiemu.

Polacy w przyszłej Dumie.

Żytomierz. Na zjeździe gubernialnego komitetu wyborczego stwierdzono, że skutkiem pozbawienia prawa wyborczego przez nową ustawę dzierżawców i administratorów dóbr ziemskich, szanse przeprowadzenia Polaków z kuryi ziemiańskiej w wielu powiatach gub. wołyńskiej zmalały przeszło o połowę.

Syoniści w Rosyi.

Petersburg. Senat odmówił zatwierdzenia stowarzyszenia syonistów, motywując to tem, że dąży ono do narodowego wyzwolenia żydów, co zaostrzyłoby ich stosunek do ludności rosyjskiej

Minister pod sądem.

Petersburg. Wielkie wrażenie sprawiło oddanie pod sąd wiceministra rolnictwa Nikitina. Nikitin dopuścił się na stanowisku dyrektora departamentu leśnictwa olbrzymich nadużyć i pozwalał również na rozmaite interesa tego departamentu z handlarzami drzewa, wskutek czego skarb państwa ponosił wielkie szkody.

Niemcy na usługach Rosyi.

Berlin. Rząd wydał ponowne zarządzenia, mające na celu wydalania z granic rzeszy niemieckiej obcych poddanych, w pierwszym zaś rzędzie zarządzenie to skierowane jest przeciwko poddanym rosyjskim. Na podstawie tego zarządzenia wydalono znowu z granic Niemiec 7 osób obojga płci. U studenta Karfunkelsteina przeprowadzono rewizyę, przyczem znaleziono u niego listy polecające do tajnych komitetów rewolucyjnych, w których komitet petersburski poleca Karfunkelsteina jako bardzo wybitnego i zdolnego agitatora.

Zajścia w Portugalii.

Lizbona. Wybitne prywatne osobistości, dawni i obecni członkowie obu izb parlamentu i profesorowie uniwersytetu, zbierają się na kongres w sprawie rewizyi konstytucyi.

Paryż. Do „Matin'a" donoszą z Lizbony: Położenie jeszcze ciągle bardzo poważne. Wszystkie dzienniki z wyjątkiem jednego zasuspendowano. Na ostatniej radzie ministeryalnej prezydent ministrów i minister wojny obrzucili się wzajemnie obelgami. Mówią o prawdopodobieństwie utworzenia gabinetu wojskowego.

Edward VII i Wilhelm II.

Londyn. „Morning Leader" potwierdza, że król Edward zaprosił Wilhelma II i jego małżonkę, aby go odwiedzili w listopadzie. Właśnie wczoraj przyszła odpowiedź Wilhelma, że naturalnie zaproszenie przyjmuje. Wilhelm II przyjedzie do Londynu po 20 listopada.

Dział ekonomiczny.

β **Bank austro-węgierski.** Wczoraj odbyło się posiedzenie rady generalnej Banku austro-węgierskiego pod przewodnictwem gubernatora dr. Bilińskiego. Omawiano obszernie sytuacyę na targu pieniężnym i postanowiono podwyższenie procentu od eskontu weksli z $4\frac{1}{2}$% na 5%, zaś od lombardu z 5 na $5\frac{1}{2}$%.

β **Ministerstwa kolei, handlu i rolnictwa** wysłały do Galicyi 4 urzędników celem rozpatrzenia się na miejscu i zapewnienia jak najregularniejszej i najszybszej dostawy do Wiednia mięsa galicyjskiego. Powodem wysłania urzędników była niedawna konfiskata w Wiedniu większej przesyłki mięsa galicyjskiego. Urzędnicy spełnili powierzone sobie zadanie i dziś w powrocie do Wiednia zatrzymali się w Krakowie.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 28 czerwca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9·40 do 9·60, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 8·30 do 8·50, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 9 — do 9·50. Owies obroczny gotowy 9.00 do 9·50. Jęczmień pastewny 0·00 do 0·00. Jęczmień browarniany 9·00 do 9·50. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 0·00 do 0·00 groch do gotowania 11·50 do 12.— Wyka 0·00 do 0·00. Bobik 0·00 do 0·00. Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 53·00 do 53·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 33·— do 33·50.

Na targu zbożowym usposobienie niezmienione.

Ceny spirytusu wykazują dalszą zwyżkę.

Ruch ograniczony

Z targów handlowych.

Wiedeń, 27 czerwca. Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 57·40 do 58·—.

Tendencya:

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 92·— do 92·25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —·—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —·—, w całych wagonach K. —·— do —·—, beczkami do —·—.

Tendencya: spokojna.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Przyjechali do Lwowa d. 28 czerwca 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). Hr. F. Rossegnir z Niska, P. Barańska z Łukawicy, dr. Orlander z Czerniowiec, P. Schätzlowa z Brzeżan, B. Zatorski z Niwistki, J. Plesmar z Krakowa, N. Cziszar z Czerniowiec F. Januszkiewicz z Komarna.

Wydawca odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.